№ 189 Łódź, Czwartek 3 Lipca 1922 r. Cena 40 mk. [illegible] Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Doroczny walny Zjazd Związku Zaw. Rob. i Robotnic przem. włók. „Praca“.

(Dokończenie).

Wreszcie przyjęto parę uchwał natury formalnej.

W dalszym ciągu kol. Kazimierczak referuje sprawę niektórych zmian w statucie, z których najważniejszą jest zmiana nazwy Związku. Ponieważ Związek „Praca“ należy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obecnie nazwa brzmieć będzie: Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. n. „Praca“.

Nazwę „Praca“ ze względu na tradycję, dobre imię oraz popularność wśród robotników należy utrzymać.

Zmiany statutu zostały przyjęte i tem samem Związek „Praca“ ostatecznie i formalnie przez usta swoich pełnomocników złożył swój akces do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, co już wcześniej uczyniły Związek Budowlany i Żelazny.

Wreszcie przyjęto w zasadzie starannie opracowany regulamin związkowy, normujący życie wewnętrzne podług przyjętych już zasad i wprowadzający do Związku podział pracy i czynności.

Ponieważ jednakże filje regulaminu u siebie nie miały, przyjęto wniosek kol. Piechoty (Pabjanice): Zjazd przyjmując w zasadzie regulamin wzywa Zarząd, by takowy rozesłał wszystkim filjom, filje zwrócą go z uwagami Zarządowi Centralnemu w celu ostatecznego ustalenia. Przystąpiono do sprawy budowy Domu Związkowego w Łodzi; referuje kol. Kazimierczak. Stwierdza, że pomimo wielkiej wagi tej sprawy, dotychczas członkowie bardzo opieszale wpłacają udziały. Należy energicznie zakrzątnąć się, gdyż w obecnym lokalu Związek rozwijać się nie może. Niema możności rozwinąć bibljoteki, czytelni, a i życie towarzyskie w Związku kuleje. Gdyby członkowie zdecydowali się dać w ciągu paru miesięcy pożyczkę po 1000 marek, z tego źródła wpłynęłoby przeszło 50 miljonów, nie licząc bezrobotnych i obarczonych liczną rodziną. Z takim funduszem przy pożyczce rządowej możnaby w szybkim czasie projekt zrealizować.

Szereg mówców przyjmuje udział w dyskusji, pomiędzy innymi kol. Arkuszyński z Tomaszowa stwierdza, że tomaszowski oddział otrzymał od Miasta plac i przystępuje do budowy domu.

Mówcy zarzucają małą intensywność w agitacji. Przy odpowiedniej agitacji i wykazaniu konieczności posiadania własnej siedziby składki raźniej pójdą. Na wniosek kol. Hajdasińskiego (Zawiercie) postanowiono upoważnić Zarząd Główny do zaciągania pożyczek od członków na budowę domu własnego w Łodzi i rozpoczęcia budowy możliwie jaknajśpieszniej.

Wreszcie zgłoszono szereg wniosków wypływających z treści obrad, a mianowicie:

1) Na agitację Związkową „Praca“ winna przeznaczać najmniej 5 proc. ogólnego przychodu.

2) Należy wydać broszurę o istocie Związków Zawodowych i różnicach ideowych poszczególnych związków.

3) Niezbędnem jest wydawać pismo związkowe i drukować w niem sprawozdania, tabelki zarobków, dane statystyczne biura pośrednictwa pracy, ruch członków, załatwianie zatargów, wydalania za agitację związkową, kronikę związkową itd.

4) Zjazdy doroczne odbywać się powinny najpóźniej w kwietniu, przyczem oddziały zobowiązują się dostarczyć sprawozdania do d. 15 stycznia.

Przystąpiono do wyborów Zarządu Centralnego. Zostali wybrani następujący koledzy:

1) Pytel Władysław, Tomaszów
2) Wieczorek Feliks, Łódź
3) Skrzypiński Mat. Żyrardów
4) Hajdasiński Jan, Zawiercie
5) Adamus Jan, Bielsk
6) Miller Józef, Ozorków
(1–6: 129 głosów)
7) Olczak Feliks, Zgierz—128 gł.
8) Sętkowski Bron., Łódź—128 gł.
9) Mierzwa Józef, Sosnowiec—127 gł.
10) Ślęzak Józef, Częstochowa—127
11) Misiak Jan, Moszczenica—127 gł.
12) Sobczak Michał, Łódź—126 gł.
13) Piechota Teofil, Pabjanice—125
14) Jędraszczyk Ignacy, Łodź—125
15) Piotrowski Wład., Łódź—122 gł.
16) Woźniak Wacław, Łódź—119 gł.
17) Szczapiński Bolesław, Łódź—115
18) Sokolnicki Bronisław, Łódź—113

Ustępującemu Zarządowi i Komisji Rewizyjnej postanowiono wypłacić za całoroczną pracę marek 150,000 gratyfikacji.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Obrady toczyły się rzeczowo i były utrzymane na wysokim poziomie. Znac było, że to przemawiają ludzie, reprezentujący najpoważniejszy związek zawodowy, że zebrali się działacze wyćwiczeni i w walce o prawa robotnicze zahartowani.

To też przewodniczący zamykając Zjazd dał wyraz swemu przeświadczeniu, że dzięki wyrobieniu członków Zjazdu udało się wyczerpać w ciągu jednego pracowitego dnia olbrzymi porządek dzienny.

Okrzykiem na cześć Związku „Praca“ oraz polskiej klasy robotniczej podchwyconym przez zebranych przewodniczący o godz. 9.30 zamknął Zjazd.

15 lipca 1922

Grunwald — Górny Śląsk

Pamiętajmy o tem podwójnem święcie narodowem.

Urlopy robotnicze w 1922 roku.

(Konferencja z przemysłowcami przedstawicieli Zw. Zaw. — podpisanie umowy — rozpoczęcie urlopów).

W dniu 12 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. robotniczych z przedstawicielami przemysłowców; na podstawie ustawy o urlopach, dokonano podziału urlopów, oraz ustalono ostateczny termin urlopów.

1) Fabryki włókiennicze dla wykonania ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 r. (Dzien. Ust. № 40/22 poz. 334) udzielać mogą

urlopów zbiorowych

już to pracownikom całej fabryki lub poszczególnych oddziałów, lub też różnym grupom robotników. Pod tym względem decyzja pozostawiona zostaje administracji każdej poszczególnej fabryki.

2) Urlopy przeprowadzone być winny w okresie do dnia 30 września r. b.

3) Z urlopów zbiorowych wyłączeni być mogą poszczególni pracownicy potrzebni dla wykonania niezbędnych według uznania administracji robót i czynności—z tem jednakże, iż przysługujący urlop udziel. im zostanie osobno w okresie do dnia 30 września.

Art. 5 ustawy: W razie choroby pracownika uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania z przyznanego urlopu, urlop ten na żądanie chorego, winien mu być przesunięty na jeden z następnych 3-ch miesięcy.

4) Robotnikom według ustawy przysługuje prawo do 8-dniowego względnie 15-dniowego urlopu w zależności od długości czasu nieprzerwanej pracy w danej fabryce.

Art. 7 ustawy: „Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązanie ich na nowo w ciągu najbliższych 3-ch miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu“.

W myśl tego 8 dniowy urlop za rok 1922 przysługiwać będzie wszystkim tym robotnikom, którzy przepracowali pełny rok, licząc do ostatniego dnia okresu urlopowego tego oddziału fabrycznego, z którym pracują.

Urlop 15-dniowy przysługiwać będzie tym robotnikom, którzy przepracowali pełne 3 lata, licząc do ostatniego dnia okresu urlopowego tego oddziału fabrycznego, w którym pracują.

5) Ze względu na wyjątkową w tym roku okoliczność, iż znakomitej większości robotników w roku bieżącym przysługuje prawo do 8-dniowego urlopu i że udzielenie urlopu 15-dniowego, mającej do tego prawo znacznej mniejszości robotników, mogłoby uniemożliwić racjonalny i normalny ruch fabryk, dopuszcza się zamianę dalszych 7-u dni urlopu na pieniądze, t. j., że zamiast dłuższego urlopu odnośni robotnicy otrzymują dodatkową zapłatę za 7 dni.

6) Urlop, fabryki, oddziału lub grupy, a także jednostek trwa 8 kolejnych dni kalendarzowych.

7) Robotnicy, którym urlop nie przysługuje wcale, winni być w miarę możności zatrudnieni, niekoniecznie jednak przy swej zwykłej robocie.

8) Po zakończeniu urlopów zbiorowych całych fabryk, oddziałów względnie grup żadne poszczególne urlopy udzielane nie będą. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko ci robotnicy, którzy w czasie urlopu zbiorowego zostali w fabryce zatrzymani, a którym prawo do urlopu przysługuje.

9) Zapłatę za czas urlopów normuje art. 4 ustawy, który brzmi, jak następuje:

„Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu 3-ch poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy“.

Oczywiście, że od tak wyliczonej płacy należy dokonać wszelkich potrąceń zwykłych, jako to na Kasę Chorych, podatek dochodowy.

10) Za czas urlopu robotnicy otrzymują 8-krotny względnie 15-krotny zarobek dzienny, niezależnie od przypadających w okresie urlopu świąt i niedziel.

11) Wypłata za czas urlopu dokonana być winna zasadniczo z dołu. By jednak nie zmuszać urlopowanych do przychodzenia po wypłatę w czasie urlopu, zaleca się wypłacić w przededniu urlopu zaliczkę w wysokości 50 proc. przewidywanej za urlop należności.

Niewyraźna sytuacja we Włoszech.

RZYM, 12. (PAT). Wobec niepowodzenia Schanzera w Londynie i Paryżu, oraz wobec wznowienia się konfliktu między fascistami i komunistami daje się zauważyć w prasie włoskiej rosnące niezadowolenie z rządu. Dotychczas ministra Schanzera atakowali umiarkowani liberali w „Giornale d'Italia“ i nacjonaliści na łamach „Idea Nazionale“. Obecnie zaatakowała ministra lewica. Poseł Treve w nowym dzienniku socjalistycznym „Justitia“ a dziś rano w dzienniku „Il Passe“ wykazuje słabość rządu i nawołuje do utworzenia rządu o większym autorytecie. Dziennik ten twierdzi, że przyspieszenie ferji parlamentarnych może uratować rząd obecny.

Sytuacja na Węgrzech.

BUDAPESZT, 12. (PAT). WBK. W zgromadzeniu narodowem hr. Juljusz Andrassy przywódca opozycji skrajnej prawicy, oświadczył, iż wobec poważnej sytuacji ekonomicznej w kraju, gotów byłby osłabić opozycję stronnictw legitymistycznych, o ileby rząd umożliwił tym ostatnim współpracę.

Wielka eksplozja w Niemczech.

HAMBURG, 12. (PAT) Wolff. Wskutek wczorajszej eksplozji w Groeden koło Cukshafen przerwane jest połączenie telegraficzne i telefoniczne, tak, że nie można dowiedzieć się szczegółów katastrofy. Z oddali można było obserwować olbrzymią łunę.

CUKSHAFEN, 12. (PAT) Po pierwszej eksplozji w Groeden nastąpił szereg dalszych wybuchów. Dotychczas stwierdzono 80 ofiar eksplozji. W czasie wybuchu znajdowało się w magazynach 298 osób. W samym Cukshafen odniosło wiele osób rany.

Naczelnik Państwa tworzy rząd.

WARSZAWA, 12. (PAT) Dziś o godzinie 12 Naczelnik Państwa przyjął w Belwederze posła Skulskiego. Naczelnik Państwa oświadczył, że nie może w obecnej sytuacji stawać po stronie jednego z obozów Sejmu i gotów

jest podjąć inicjatywę doprowadzenia do kompromisu na podstawie utworzenia Rządu,

który nie oznaczałby zwycięstwa tej czy innej strony w Sejmie.

Naczelnik Państwa zaprasza do siebie na naradę przedstawicieli obu stronnictw zainteresowanych.

Tajne organizacje wojskowe w Niemczech.

BERLIN, 12. Pisma niemieckie podają, że w czasie dochodzeń za mordercami Rathenaua wykryte dotąd zostały w Niemczech następujące organizacje wojskowe:

1) W Berlinie przy Beyreutherstrasse 18 wykryto centralę szpiegowską, na czele której stał niejaki Rossbach. Organizacja Rossbacha liczy 6000 członków, przeważnie b. wojskowych. Jej członkowie zastrzelili Różę Luxemburg.

2) „Związek prawicowców“, do którego należy ks. Oskar pruski; na czele tego związku stoi przyjaciel Ludendorffa, hrabia Westarp.

3) „Niemiecki związek zbrojny“. Należą do niego akademicy niemieccy.

4) „Patjotyczny związek monarchistów“. Generał Ludendorff stoi na jego czele.

5) „Młodoniemiecki Zakon“. Należą do niego organizacje młodzieży szkolnej.

6) „Jung - Bismarc-Bund“. Czysto wojskowa organizacja.

7) „Olympia“. Związek dla ćwiczeń fizycznych. Do niego należy bardzo wielka organizacja i czynna pułk. Reinhardta.

8) Narodowy związek niemieckich żołnierzy. Liczy 200,000 członków. Obecnie został rozwiązany.

9) Związek patrjotycznych żołnierzy. Do tej organizacji należą mniejsze stow. jak „Hełm stalowy“, „Rowy strzeleckie“ itd.

W Tyrolu, Styrji, we Wiedniu itd. znajdują się austr. organizacje wojskowe, które pozostają w ścisłym kontakcie z tajnemi organizacjami niemieckiemi.

Władze centralne przystąpiły — po ostatnich zamachach—do tępienia tych i pokrewnych organizacyj, które jednak mają poparcie wpływowych czynników zwłaszcza na południu Rzeszy.

Wybuch na łodzi motorowej.

GDANSK, 12 (AW) Wczoraj wieczorem nastąpił wybuch na łodzi motorowej, znajdującej się w odległości 500 metrów od pomostu. 4 osoby znajdujące się w łodzi uratowano, łódź spłonęła.

Strajk drukarski w Niemczech.

BERLIN, 12. (PAT) Strajk drukarski w Berlinie zakończył się. Zecerzy otrzymali dodatek tygodniowy w wysokości 200 marek. Praca zaczęła się we środę rano. Wydaleń z powodu strajku nie będzie. Za czas stracony zecerzy nie otrzymają zapłaty.

Stosunki handlowe polsko-austrjackie.

WARSZAWA, 12 (AW) W ostatnich czasach wzmógł się silnie import maszyn i narzędzi z Austrji, rozszerzając się na dzielnice, które dotychczas nie utrzymywały ściślejszych stosunków z Austrją. Również pomyślnie rozwija się eksport naszych wyrobów włókienniczych do Austrji. Do znacznego ożywienia wzajemnych stosunków handlowych przyczyni się niewątpliwie polsko-austrjacka umowa handlowa, oparta na zasadzie największego uprzywilejowania.

Nad usunięciem punktów spornych, jakie wyłoniły się w czasie dyskusji nad umową usilnie pracują zainteresowane koła handlowe i przemysłowe, zgrupowane w istniejącej od roku austrjacko-polskiej izbie handlowej z siedzibą w Wiedniu. Działalność tej instytucji jest bardzo owocna. Interwenjuje ona u rządu austrjackiego w wielu sprawach pierwszorzędnej wagi, jakoto w obecnej umowie handlowej, w sprawie sądu rozjemczego dla sporów kupieckich między obywatelami obu państw itd. Duża ilość kupców i przemysłowców korzysta stale z rzeczowych porad i informacyj, których udziela bezinteresownie izba oraz jej sekcje fachowe.

Pewna uspokojenie w Niemczech.

BERLIN, 12 (AW) W Niemczech nastąpiło uciszenie wrzenia politycznego. W tutejszych kołach dyplomatycznych poprawny układ stosunków Rzeszy wywarł dodatnie wrażenie. Prawdopodobnie rozwiązanie Reichstagu będzie zbędnem. Anglja jest gotowa użyczyć Niemcom możliwych ułatwień. Z Paryża nadchodzą również wiadomości, które wywołały w Berlinie duży optymizm, gdyż jakoby ma nastąpić obniżenie spłat reparacyjnych.

Pożyczka przymusowa w Niemczech.

BERLIN, 12. (PAT) Komisja podatkowa Reichstagu przyjęła dzisiaj w drugiem czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej. Wysokość pożyczki przymusowej ustalono na 70 miljardów marek, przyczem przyjęto wniosek, aby [illegible] pożyczka przymusowa przeznac[illegible] na pokrycie dostaw w [illegible] ententy.

Nowy trójkąt

(Od własnego kor[illegible])

KRAKOW, 12. Wszystki[illegible] [illegible]domo, że przed wojną znajdował się pod Mysłowicami sławny „trójkąt“, przy którym stykały się trzy wielkie państwa europejskie: Rosja, Niemcy i Austrja. Po zgruchotaniu Rosji i rozgraniczeniu G. Śląska na polską i niemiecką część, „trójkąt“ nie został zniesiony, lecz posunięty został dalej na zachód. Nowy „trójkąt“ państwowy znajduje się teraz na prawym brzegu Odry, 250 metrów od miejsca, w którem Olza wpada do Odry. Miejscowości bliżej położone „trójkątu“ nazywają się: Olza, Zabełków i Kopytów. Przy nowym „trójkącie“ spotykają się Niemcy, Polska i Czechosłowacja, trzy państwa republikańskie, w przeciwieństwie do starego „trójkąta“, przy którym stykały się trzy mocarstwa: rosyjskie, niemieckie i austrjackie.

Zamordowanie d-ra Marchlewskiego.

(Od własnego koresp.)

POZNAN, 12. Wczoraj o godz. 12 w południe został zabity dwoma wystrzałami z rewolweru redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego“ dr. B. Marchlewski.

Zabójcę, dentystę Trzebiętowskiego z Poznania, aresztowano. W mieście morderstwo wywarło duże wrażenie.

Wybuch prochowni w Rzeszowie.

Miasto jest zasypane pociskami.

LWOW, 12. Wczoraj o godzinie 6 wiecz. nastąpił wybuch w prochowni. Prochownia ta położona jest o 1 klm. od Rzeszowa, we wsi Powicznej.

W prochowni znajdowały się składy pocisków do dział ciężkiego kalibru, które następnie zaczęły eksplodować, wyrzucając odłamki na daleką przestrzeń.

Okoliczność ta uniemożliwia wszelki ratunek ze strony wojska i straży ogniowej, którzy musieli cofnąć się w obawie przed stratami.

Na miasto padają pociski ciężkich dział, wywołując straszny popłoch.

Na razie nie można ustalić ani rozmiarów, ani przyczyn katastrofy, również nie wiadomo ile ofiar wybuch pociągnął za sobą.

W samem mieście szkód większych niema, natomiast wioska Powiczna, położona najbliżej miejsca katastrofy, została zupełnie zniszczona przez wybuchy pocisków, oraz przez pożar, który wznieciły padające granaty.

Władze wojskowe zarządziły dochodzenie, które dotąd nie przyniosło rezultatu. Prawdopodobnie wybuch nastąpił skutkiem nieostrożności, jednakże nie jest wykluczona możliwość zamachu.

Niezwykle ohydna zbrodnia.

W nocy z dnia 9 na 10 b. m., policjant pełniący obowiązki przy zbiegu ulic Głównej i Kilińskiego usłyszał nagle wołanie o pomoc, — wydobywające się z domu № 46 przy ul. Głównej.

Policjant

natychmiast pobiegł do wspomnianego

domu i pobiegł z dozorcą na górę, gdzie w jednem z mieszkań zastano

leżącego na ziemi bez życia

mężczyznę w starszym wieku. W pokoju zastano także młodego człowieka lat 20, który oświadczył, że zmarły otruł się przed chwilą kwasem siarczanym.

Wobec tego, iż całe to zajście było podejrzane, mężczyzna ów Jan Sobski (Lubelska 12) został aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego.

Na miejsce zaś zgonu przybyły władze sądowo-lekarskie, oraz funkcjonarjusze urzędu śledczego. Obdukcja zwłok wykazała jedną ranę kłutą w okolicy serca, oraz kilka mniejszych ran na szyi. Pozatem usta i język nieboszczyka były spalone kwasem siarczanym. W mieszkaniu pozatem znaleziono

zakrwawiony nóż, oraz flaszeczkę z trucizną.

Badany w urzędzie śledczym Sobski, przy którym znaleziono 75.000 mk., wzięty w ogień krzyżowy pytań, opowiedział wreszcie co następuje:

Sobski poznał Langego przed 8 laty i wkrótce znajomość zamieniła się w przyjaźń. Lange częstokroć pomagał S. w ciężkich chwilach finansowych.

W ubiegły piątek Sobski przyszedłszy do Langego zastał go liczącego większą ilość pieniędzy. Na widok większej ilości banknotów straszna myśl zakwitła mu w głowie: Postanowił

zgładzić przyjaciela ze świata

i przywłaszczyć sobie jego dobytek.

W wykonaniu tego planu, gdy przyjaciele wrócili w niedzielę wieczorem z zabawy, Sobski targnął się na życie Langego i

kilkoma uderzeniami nożem

pozbawił go przytomności, poczem wlał mu do gardła trucizny, która ostatecznie spowodowała śmierć ofiary. W chwili, kiedy miał uciekać

zjawił się policjant,

który aresztował mordercę.

Sobskiego odesłano do więzienia przy ul. Milsza i sprawę jego rozpatrywać będzie sąd trybem postępowania doraźnego. bip

Szkoła Sztabu Generalnego w Łodzi.

Wczoraj wieczorem z okazji pobytu w Łodzi Szkoły Sztabu Generalnego odbyło się uroczyste przyjęcie w Kasynie Oficerskiem. Na bankiecie zgromadzili się pp. oficerowie Szkoły Sztabu z p. gen. Dziewanowskim i pułk. Fory na czele, oraz przedstawiciele Województwa, miasta, Syndykatu Dziennikarzy i przemysłowców—podejmowani przez korpus oficerski DOK nr. 4 z gen. por. Majewskim na czele.

Gen. Majewski, d-ca O. K., w pierwszym toaście i przemówieniu wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, entuzjastycznie podchwycony przez wszystkich zebranych oficerów, podniósł wagę momentu pobytu oficerów Szkoły Sztabu Generalnego w Łodzi, w tem mieście pracy i przemysłu. Przemówienie gen. bryg. Majewskiego wywarło na zebranych wielkie wrażenie.

Następne toasty wznosili pp. przedstawiciel oficerów Szkoły Sztabu, dalej p. Łyszkowski w imieniu Województwa, (który podniósł zasługi wojskowości dookoła nawiązania kontaktu między władzami cywilnemi a wojskiem), dr. Barciński w imieniu przemysłowców, ławnik Gacki w imieniu władz miejskich, oraz pan pułk. Fory, przedstawiciel bohaterskiej armji francuskiej, dyrektor nauk Szkoły Szt. G. —witany entuzjastycznie przez wszystkich zebranych.

W nader serdecznym nastroju spędzono kilka miłych chwil, poczem goście-oficerowie Szk. Szt. Gen. udali się w dalszą podróż do Poznania.

Tutejszym władzom wojskowym należy się specjalna podzięka i uznanie za tak miłe i serdeczne przyjęcie, zgotowane naszym przyszłym dowódcom—obrońcom ukochanej Rzeczypospolitej — oficerom Szkoły Sztabu Gen. Specjalna podzięka należy się p. generałowi Majewskiemu i p. pułk. Iwanowskiemu i M[illegible]łachowskiemu oraz pp. mjr. P[illegible]ńskiemu i kpt. Toruniowi.

D-ca O. K. p. gen. Majewski podniósł w swej mowie potęgę, jaką stanowi robotnik polski w Łodzi i przemysł, wyrażając podzięką, że pp. oficerowie Szk. Szt. Gen. zainteresowali się tem miastem i poznali bliżej centrum polskiej wytwórczości.

J. K. W-s.

Z życia organizacji N P R

Posiedzenie Zarządu NPR.

W piątek, d. 14 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego Narodowej Partji Robotniczej. Ze względu na ważność spraw na porządku dziennym obecność wszystkich członków Zarządu, przedstawicieli dzielnic i kół jest konieczna. W razie niemożności przyjścia przedstawiciela dzielnicy lub koła należy przysłać zastępcę.

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 12. 7 1922 r.

		W płaceniu	żądaniu
Dolary St. Z.	gotówka	5940.—	5970 —
„ „	czeki	5960.—	5970.—
Franki belg.	czeki	449.—	452.—
Franki fr.	gotówka	470.—	475.—
„ „	czeki	472.—	475.—
F. angielskie	gotówka	26700 —	26900.—
„ „	czeki	26750.—	26900 —
Korony austr. „		23 —	24.—
Korony czeskie		142.—	145.—
Marki niem. gotówka		1260	12 70
Marki niem. czeki		12 40	12 60
6 proc. Listy Zastawne m. Łodzi		.—	200.—
4 i pół			190.—
6 proc. Obligacje m. Łodzi		.—	86.—
Miljonówki		1850.—	1875 —

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	6090
	Marki niem.	12,60
	Franki franc.	471 —468
	Fun. sterlingi	26900

Główne wygrane III kl. Loterji Państwowej.

Dzień drugi.

Mk. 200,000 nr. 93532.
Mk. 50,000 nr. nr. 6877 69144.
Mk 25,000 nr. nr. 18919 23291 98745
Mk. 20,000 nr. nr. 7147 86263.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Romanowi Kawalskiomu. Umieszczenie płatnego ogłoszenia w numerze wczorajszym p. S. Borka w swej obronie — nie przesądza stanowiska Redakcji pisma wobec tej sprawy! Redakcja bowiem jest przekonana, że wystąpienia p. Borka są niesłuszne. Utwierdza nas w tem przeświadczeniu fakt wymowny, że p. Borek został przez obie organizacje nauczycielskie: Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich i Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych za swoje czyny wykreślony z listy członków.

To już jest dostateczną oceną postępku i osoby p. Borka. Gdy do tego dodamy stanowisko całej Rady Pedagogicznej Seminarjum Miejskiego — potępiające p. Borka — to nabędziemy przekonania, że sprawa jego nie jest czysta. W dziennikach jest jedna rubryka dostępna dla wszystkich, za którą Redakcja odpowiedzialności nie bierze — jest nią dział płatnych ogłoszeń i komunikatów. Z tej rubryki skorzystał p. S. Borek.

Trucizna.

Przewidywania pesymistów stały się ciałem. Sejm Suwerenny, uchwalając 6-oma głosami większości chadecki wniosek p. Gdyka odmówił gabinetowi p. Artura Sliwińskiego zaufania. Przesilenie rządowe, trwające, przypominamy, od d. 2 czerwca, zostało na nowo otwarte. Prawica, niezmordowana w pracy mącenia państwowego życia, odniosła zwycięstwo—pyrrhusowe. Dolar kosztuje już wprawdzie około sześciu tysięcy marek, ale wszak o to głowa nie boli endeckich zatruwaczy źródeł prawa, ładu i konstytucyjności. Taniej wypadną p. Paderewskiemu koszta agitacji wyborczej... Pereat Polonja, fiat voluntas endetiae! (Niech zginie Polska, byle na swojem postawiła endecja!)

Sytuacja rządu p. Sliwińskiego była od chwili jego narodzin chwiejna i niepewna. Było jasne, że dla zjednoczonej prawicy i idących z nią na przyprzążkę Skulskich, Rossetów i Matakiewiczów, rząd ten posiada nienawistne „odium" zaufania Belwederu. I dlatego właśnie, tylko dlatego, co słusznie podkreślali w dyskusji nad exposé posłowie lewicy, ministrowie p. Sliwińskiego i on sam, choćby byli wszyscy gonjuszami co do jednego i tytanami myśli państwowej, nie mogli otrzymać votum ufności z rąk zmobilizowanych Gdyków. Sejmowa owczarnia ks. ks. Teodorowiczów, Lutosławskich i Kaczyńskich, idąc za rozkazem swych patronów, nie potrafiła się nawet zdobyć na akt przyzwoitości, by poczekać na pierwsze kroki, pierwsze czyny, pierwsze przejawy działalności nowo-utworzonego rządu. Wystarczyło, by p. Sliwiński, „kandydat Piłsudskiego", stanął po raz pierwszy przed Sejmem, aby prawicowa większość (sześciogłosowa!) tegoż utrąciła go, rycząc w opętańczej furji: veto!!!

Bezprzykładna zdrada Klubu Pracy Konstytucyjnej, który zatruty snać wsączaną weń codziennie trucizną namów i zabiegów endeckich, cofnął się z zajętego swego czasu w komisji głównej stanowiska i poszedł na pasku chadeckiego wniosku przeciwko p. Sliwińskiemu, przyczyniła się w dużym stopniu do wątpliwych laurów prawicy. Pomimo przepaści dzielących nas różnic politycznych i społecznych, mieliśmy dotąd o Klubie Pracy Konstytucyjnej dość uzasadnione mniemanie, że jest on mimo wszystko nie folwarkiem endeckim, lez ośrodkiem samodzielnej myśli państwowej, umiejącej przeciwstawić się, gdy trzeba, demagogicznej, płytkiej agitacji żywiołów luendeckich i wznieść się ponad poziom ciasnych kategoryj myślowych prawicowych monomanów. Niestety—głosowanie w dn. 7 b. m. pogrzebało przyzwoitą reputację naszych konserwatystów, raz na zawsze w oczach uczciwej demokratycznej opinji polskiej. To się odrobić nie da. Zmienna chorągiewka K. P. K., wskazująca orjentację prawą już od chwili, gdy klub ten pozostawił swym członkom wolną rękę w sprawie głosowania nad votum zaufania, posunęła się dalej w tym kierunku i dziś już utraciła swoją własną barwę, wchłonięta całkowicie przez reakcyjną czerń prawej strony Sejmu...

Cóż będzie dalej? Endecja okazuje małpią radość z powodu „pomyślnego" podpiłowywania gałęzi państwowego drzewa, na której sama siedzi. Ale ta radość nie może być jedyną konsekwencją obalenia p. Sliwińskiego. Zadowoleniem z wypłatania psikusa Belwederowi nie napełni się pustego skarbu Państwa, nie powiąże się porwanej ciągłości polityki zagranicznej, nie opanuje się bezkarnej orgji drożyźnianej, nie zapobiegnie się kryzysom w przemyśle. Przesilenie nie może trwać wiecznie. Polska rząd mieć musi. I oto tryskającą z oblicza prawicowych prałatów, obszarników, fabrykantów i paskarzy radość zaczyna mącić rodząca się świadomość odpowiedzialności za czyn dokonany, niosący w sobie zaród klęsk i katastrof dla Rzeczypospolitej.

I teraz — gdy znienawidzony „kandydat Piłsudskiego" leży już powalony na obie łopatki — odpowiedzialność ciężka, jak wyrzut sumienia — zbyt tłoczyć poczyna barki autorów niebezpiecznych figlów przesileniowych. Radziby podzielić się odpowiedzialnością tą z lewicą i na nią zrzucić część swego brzemienia. Radziby zaprosić kogoś więcej do wypicia brudnego piwa, którego w zacietrzewieniu osobistych nienawiści nawarzyli. Ale tu zawodne będą wyrachowania zwolenników chronicznego kryzysu rządowego. Wątpimy, czy którekolwiek z centrowo-lewicowych ugrupowań Sejmu da się wziąć na lep pustych słów i pięknych obietnic. Niechże poseł Gdyk, który w bojowym rynsztunku wystąpił na plenum Sejmu jako protagonista zjednoczonej reakcji, tworzy nowy rząd! Niech do pomocy dobierze sobie Głąbińskich i Dubanowiczów, Lutosławskich i Czerniewskih! Zobaczymy, co za potworek wyjrzy na świat z djabelskiego kotła zblokowanej reakcji.

Jedna jest tylko słaba pociecha, jaką znaleźć można na piątkowem pobojowisku Sejmowem. Oto z trybuny Sejmu z ust mówców lewicy padły gorące a prawdziwe słowa oskarżenia pod adresem Tow. endeckich, stawiające działalność partji nacjonalnej demagogji w pełnem oświetleniu.

Po całej Polsce i dalej jeszcze zaniesie echo te verba veritatis, ukazujące i ez obsłonek „zasługi" endecji: i te z okresu carofilstwa i wręczania złotych szabel carskim „gerojom"; i te z epoki t. zw. komitetu narodowego w Paryżu; i te, które położył p. Wł. Grabski, podpisując hańbą nas okrywający układ w Spaa; i wiele, wiele innych z nieprzebranej skarbnicy wawrzynów i tytułów do chwały polityków endeckich...

A ponad mętnemi falami przesileniowego chaosu, ponad grząskim bagniskiem endeckiej intrygi, ponad brudną pianą partyjniczego zaprzemiętania i beztroski o dobro Rzeczypospolitej — unosi się i tężeje w groźny nakaz mocne wołanie niezgangrenowanego dotąd jadem endeckim społeczeństwa: Stworzyć uczciwy rząd! Rozwiązać Sejm! Rozpisać wybory! Wołania tego niechaj nie puszczają niebacznie mimo uszu Sejm Suwerenny i wszyscy Ci, co odpowiedzialność za bieg spraw państwowych przed historją niosą!

B. D.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Borysławiu.

Całe szeregi lat była Polska Partja Socjalistyczna, a tem samem Socjalistyczne Związki Klasowe dyktatorskim gospodarzem dla klasy pracującej w Borysławiu. Aż nareszcie zbrzydziła się robotnikowi polskiemu ta gospodarka Związkow Socjalistycznych, która się wiecznie zastawia pracą i siłą międzynarodową, a nie umie zaś uszanować i pogodzić swego robotnika polskiego.

Dlatego robotnicy polscy założyli Związek na zasadach narodowych, pod nazwą „Związek Narodowych Pracowników Naftowych w Borysławiu". Założenie Narodowego Związku w Borysławiu, wywarło na Socjalistów, a przeważnie na moucrów socjalistycznych, ogromnie przykre wrażenie. Dlatego też starali się różnemi sposobami i terorem rozbić nowo założoną organizację Narodową. Posunęli się nawet do różnych spisków, a co najsmutniejsze, że uzbroili się w pałki i napadali lokal Związku Narodowego.

Lecz najgorsza walka, nie zraziła założycieli Związku Narodowego w pracy nad rozwojem Związku, lecz przeciwnie pobudzała do pozytywniejszej pracy. Założyciele Narodowego Związku w zrozumieniu zadań Związków Zawodowych dążyli od samego początku do scentralizowania się w potężny Związek Zawodowy, który stoi na zasadach narodowych.

W tym celu udali się do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Katowicach, aby z tymże Związkiem połączyć się. Po dwóch odbytych konferencjach z przedstawicielami Zwiazku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Katowicach został „Narodowy Związek Pracowników Naftowych" włączony do „Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego".

Jako sekr. obwodowego do Borysławia wydelegował Związek Górników Z. Z. P. kol. Jana Pawlaka, byłego sekr. Związku Górników Z. Z. P. w Sosnowcu, który swoją działalność rozpoczął dnia 1 lipca r. b.

Pierwsze zebranie członków złączonego Związku, odbyło się dnia 2 lipca, na którem sprawy organizacji referowali kol.: poseł Niewinowski i sekr. Pawlak. Referenci wykazali w swoich referatach czem jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie i do czego zdąża. Przyjęte też były z wielkiem zadowoleniem mówców i nagrodzono je hucznemi oklaskami.

Dyskusja nad referatami wyraziła zupełną zgodność z zasadami i taktyką Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Mówcy w dyskusji przyrzekali na tych zasadach budować i rozszerzać organizację.

Po obszernej dyskusji była przedstawiona następująca rezolucja:

REZOLUCJA.

Zgłoszona na zebraniu Sekcji Pracowników Naftowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Borysławiu, dnia 2 lipca r. b. w liczbie około 200 członków uchwala:

1) Uznanie i cześć robotnikowi śląskiemu w walce o wyzwolenie się z pod jarzma pruskiego, bo tylko dzięki ofiarnej krwi robotnika śląskiego, Śląsk Górny został do Ojczyzny włączony.

2) Uznajemy, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie stoi mocno na zasadach narodowych i bezwzględnie broni interesów klasy pracującej, dlatego też każdy robotnik polski, myślący narodowo, świadomy swego celu winien należeć do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

3) Potępiamy kategorycznie haniebny napad wywrotowców z grona socjalistycznego na nasz Związek i wyrażamy pogardę tym wszystkim, którzy kamieniami rzucali do naszego lokalu, a prowodyrów czynimy za ten haniebny czyn odpowiedzialnymi.

Rezolucja była przez wszystkich jednogłośnie przyjęta oprócz kilku prowodyrów socjalistycznych, którzy pomimo, że zebranie było tylko dla członków, podstępem się na salę wcisnęli.

Dno nędzy.

Jedno z warszawskich pism otrzymało list z Rosji, ze wsi Swiętoszyn pod Kijowem, opisujący nędzę oczekujących na możność powrotu do Polski uchodźców. Opis ten

mrozi krew w żyłach

i napełnić musi boleścią najbardziej chyba kamienne serce.

Oto on:

„Mieszkam na wsi w Swiętoszynie w odległości dziesięciu wiorst od Kijowa. Zrana wyszłam po żywność na rynek. Spotykam dwoje dzieci. Przeraziłam się. Wyobraź sobie: żabka na tylnych łapkach. Ręce i nogi, jak nitki, brzuch i głowa olbrzymie. Wyraz twarzyczek i barwa, jak u trupa. Oczy białe, senne. Nie sposób dowiedzieć się, skąd idą i dokąd. Stoją z wyciągniętemi rączkami... Pytam raz, drugi, nic.. Zbliża się kobieta. Łachmany wiszą na niej, jak na manekinie... Barwa skóry i oczu zupełnie, jak u dzieci. Ale mówi. Oddaję jej mleko i chleb, jaki udało się kupić. A ona: „dla kogo? wszystko dla wszy, proszę pani!" Rozpina łachmany: patrzę, oczom nie wierzę, całe ciało pokryte wszami... dałam jej mydło. A ona: „to nie to, trzeba czego innego". Opowiada, że w Swiętoszynie znajduje się

47 rodzin

przybyłych z guberuji Ekaterynosławskiej. Tam głód straszny i ludność polską wyprawiają do Polski. Tymczasem mieszkają bądź w barakach, bądź w miejscowych letniskach, nie posiadających ani drzwi, ani okien. Idę do baraków. Znajduję około 100 osób z jeńców wojennych: Czesi, Polacy, Austrjacy. Wszyscy o tym samym wyrazie twarzy.

Czekają od dziesięciu tygodni

na eszelon, który ich zabierze. Nie mogą pracować z braku siły, a zresztą niema pracy. Odejść boją się, a nuż przyjdzie rozkaz wyjazdu, gdy się spóźnią — sposobność nie wróci... Nie otrzymują żadnej pomocy ani lekarskiej, ani żywnościowej. Gościła śród nich cholera, tyfus plamisty. Sto kłopotów, żeby administracja pomogła trupa zabrać z baraku..."

Oto co robią z ludzi pod rządami dobroczyńców bolszewickich, czerwonych dyktatorów sowieckich!

„Najprostszym obowiązkiem ludzkim jest wytężyć wszystkie siły, aby jaknajrychlej umożliwić powrót do Ojczyzny tym rodakom, oczekującym tam w Krainie Nocy na Polskę, tym, których położenie odmalował dość chyba dosadnie list powyżej przytoczony.

Grzechem byłoby wątpić, że jaknajszybciej nie przyjdziemy im z pomocą. Pozostajemy w przeświadczeniu, że właściwe czynniki państwowe i społeczne uczynią, co należy, aby ułatwić rozbitkom wojennym powrót

do Ojczyzny, to znaczy do życia!!!

Pomoc repatrjantom to najświętszy obowiązek dnia każdego obywatela polskiego!

J. K. Wojtyński.

Walka z sopocką jaskinią gry.

(Sąd krajowy gdański orzeczeniem swem kompromituje Senat gdański.)

Gdańska izba Sądu krajowego wydała charakterystyczny wyrok w sprawie kasyna gry w Sopocie. Przyczyną zajęcia się sądu sprawą kasyna była skarga, którą wniósł jeden z krupierów przeciwko zarządowi kasyna o zapłatę należnej mu sumy.

Sąd skargę odrzucił, motywując orzeczenie swe argumentami druzgocącymi dla kasyna sopock. Orzekł, że kasyno jest instytucją niemoralną i kontrakty, zawierane z niem, nie mogą mieć żadnej ochrony prawnej. Wprawdzie kasyno jest tolerowane przez Senat, tolerowanie to jednak jest przeciwne prawu.

Według obowiązujących ustaw, uczestniczenie w grze hazardowej w publicznych lokalach gry jest przestępstwem które ścigane jest więzieniem, utratą czci obywatelskiej, oddaniem pod dozór policyjny i publiczne ogłoszenie odnośnej kary.

Wyrok ten sądu, przeciw któremu założono apelację, jest bezwzględnem potępieniem nietylko kasyna sopockiego, ale i Senatu, który toleruje kasyno, mimo, że w roku 1920 Sejm gdański jednomyślnie wypowiedział się za zniesieniem tej szulerni.

Z farsowych momentów chwili.

(„Obliczanie" drożyzny).

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Statystycznej dla ustalenia wzrostu cen w m. czerwcu w porównaniu do maja, Komisja ta ustaliła 3,82 proc.!!!

Niejednokrotnie pisaliśmy już, że obliczenia Gł. Urz. Stat., dokonywane na podstawie fikcyjnych zupełnie liczb, podawanych przez magistrat, absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości. Ale to, co uchwaliła Kom. Statystyczna ostatnio, zakrawa już wprost na najordynarniejsze kpiny i nie może być brane poważnie w rachubę, nie może obowiązywać z powodu absurdalności oczywistej dla każdego obywatela, który musi kupować żywność i płacić wzrastające z dnia na dzień ceny.

Organizacje robotnicze powinny stanowczo zażądać ... metod obliczania, stosowanych przez Komisję Statystyczną. N.

Kącikiem.

Nasi akademicy.

Scena w wagonie klasy trzeciej, pociągu Warszawa-Łódź.

Dwuch akademików-łodzian zajadle dyskutuje na temat... zresztą obojętne na jaki temat.

Starszy jegomość o posiwiałem włosie wtrąca się do rozmowy.

Jeden z akademików szorstko odpowiedział:

A cóż się pan wtrąca do naszej rozmowy...

Mała konsternacja.

Jegomość chciał coś odpowiedzieć, lecz grzecznie młodzieńca dwukrotnie przeprosił z lekkim ironicznym uśmiechem.

Młodzi ludzie rozmawiali dalej, lecz jakoś nie wyraźnie im było.

Po dłuższej chwili, powstali i przystąpili do jegomościa.

Bardzo pana przepraszamy, zaszło przykre nieporozumienie, bardzo przepraszamy.

Jegomość rozczulony uścisnął młodzieńcom dłonie.

„Tak, jest to bardzo zdrowy objaw wśród naszej młodzieży, zbłądzić każdy może, lecz na przyznanie się do błędu i na naprawienie go mogą się tylko zdobyć szlachetne dusze. —

Złota Księga Odbudowy Kresòw.

Komitet Odbudowy Kresów wydał następującą odezwę, która powinna spotkać się z jaknajszerszem poparciem naszego społeczeństwa.

„Rodacy! Rubieże wschodnie Rzeczypospolitej zroszone obficie krwią męczeńską naszych praojców, przelaną za ich wolność—to wał ochronny Ojczyzny naszej od wschodu. To też wróg w przewidywaniu powrotu ich do Matki Ojczyzny krwawo znaczył tam swój odwrót, pozostawiając nam poorane granatami pola, popalone chaty, — słowem, zniszczenie całego dorobku zamieszkujących ziemie te naszych braci.

Obowiązkiem naszym jest wytężyć wszystkie siły w celu najszybszej odbudowy tego, co przez wojnę zniszczone zostało. Nie wolno nam szczędzić ostatniego grosza na odbudowę Kresów!

Zawiązany w Łodzi Komitet Odbudowy Kresów i Pomocy Repatrjantom wzywa do spełnienia tego świętego obowiązku wszystkich Obywateli Województwa Łódzkiego:

Ratujcie Kresy! Brońcie Ojczyzny!

Województwo Łódzkie odbuduje powiat Grodzieński!

Potrzeba 100 miljonów. Te miljony muszą być zebrane, odbudowa bowiem rozpoczęta!

* * *

Dla uwiecznienia akcji ratunkowej na Kresach Komitet Odbudowy Kresów na Województwo Łódzkie wydaje Złotą Księgę, która obejmie całokształt prac Komitetu i po ukończeniu tychże będzie złożoną w Grodnie w tamtejszem Muzeum. Wszyscy ofiarni, deklarujący od 1000 mk. na powyższy cel — mogą własnoręcznie wpisać się do Księgi.

Wzywamy niniejszem wszystkie zrzeszenia i organizacje społeczne, aby nie zapomniały o swoim obowiązku obywatelskim i także przyczyniły się swoją znaną ofiarnością na rzecz Odbudowy Kresów.

Podpisy składać można w Województwie: Pokój 18, w godzinach od 9 do 3 po poł.

Wszystkie instytucje i organizacje społeczne, oświatowo-kulturalne i zawodowe—Komitet prosi o popularyzację

Złotej Księgi Odbudowy Kresów

i deklarowanie jaknajwiększej ilości podpisów.

Podatek od lokali.

W myśl odnośnej uchwały Rady Miejskiej obowiązuje w mieście podatek od lokali na rzecz kasy miejskiej. Statut tego podatku jest następujący:

1) Podatkowi od lokali podlegają mieszkania, zakłady przemysłowe, handlowe lub inne ubikacje bez względu na to, czy mieszkanie lub ubikacje są wynajęte, bądź oddane do użytku bezpłatnie, bądź też znajdują się w domu własnym.

2) Podatkowi od lokali nie podlegają:

a) pomieszczenia świątyń, otwartych dla ogółu poszczególnych wyznań;

b) lokale zajmowane przez instytucje naukowe, oświatowe i dobroczynne, z wyjątkiem lokali, odnajmowanych przez te instytucje do użytkowania i przynoszących dochód;

c) lokale w domach nowobudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów;

d) lokale zajmowane przez osoby, którym zwolnienie przysługuje na podstawie umów państwowych;

e) lokale objęte statutem o podatku na rzecz m. Łodzi za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych noclegowych i gospodach dla przyjezdnych, uchwalonym przez Radę Miejską m Łodzi w dniu 31 maja 1921 i zatwierdzonym przez MSW reskryptem z dnia 9 lipca 1921;

f) lokale w związkach zawodowych, robotniczych i pracowniczych.

3) Podatek opłacają osoby fizyczne lub prawne, zajmujące lokale w obrębie granic m. Łodzi.

Podatek ten winni ściągać właściciele realności lub ich zastępcy wraz z komornem i innemi należnościami na mocy wręczonych nakazów płatniczych oddziału podatkowego. Za pobór tego podatku otrzymują właściciele realności lub ich zastępcy odszkodowanie w wysokości 5 proc. kwoty wpłaconej do kasy miejskiej.

4) Podatek opłaca się w terminach kwartalnych: 1 stycznia, kwietnia, lipca i października.

Podatek ten winien być wnoszony do kasy miejskiej najpóźniej w ciągu dni 14 po terminie płatności.

W roku 1922 podatek ten winien być wpłacony do kasy miejskiej w listopadzie. bip.

Sprawy robotnicze.

Czuła opieka.

Ponieważ w fabryce Herszkowicz-Lipnowski, oddział tkalni, Nawrot 80, fabrykant nie płacił podług stawek ogólnie przyjętych, robotnicy w liczbie 40 postawili żądania dopłaty. W odpowiedzi na to fabrykant wymówił pracę i fabrykę zamknął.

Gdy za odrobione ostatnie 2 dni fabrykant nie chciał zapłacić, chcąc strącić udzieloną kiedyś pożyczkę, robotnicy nie chcieli się zgodzić, zob...

Wieczory teatralne.

„Złota Ciotunia". (Ciocia z Honfleur), komedja w 3 aktach Pawła Gawaulta. — Reżyserował dyr. Z. Noskowski.

Komedja; właściwie pogodna, pełna humoru i francuskiego dowcipu farsa.

Po koturnowych tragedjach Wyspiańskiego i Słowackiego, które ratował niepospolitą i pełną ekspresji dramatycznej grą p. Kułakowski, po tragicznie wesołych „Dziejach Salonu", „Gobelinach" i t. p. zwierciadłach rzeczywistości — wieczór beztroskiego śmiechu i francuskiego l'esprit.

Nie zagłębiając się w bezcelowe wyszukiwanie sensu w komedjo-farsie Pawła Gawaulta, publiczność premjerowa zapominając na chwilę o przesileniu rządowem, aferach bolszewickich i t. p. śmiała i bawiła się doskonale, co nie jest zjawiskiem częstem w teatrze miejskim w Łodzi.

Karol Berthier, żelazny student prawa i motylkujący lowelas paryski, powraca o godzinie 2-ej w nocy do domu w towarzystwie uroczej Lucynki, z którą pragnie przepędzić noc. Lucynka jednak, nie mająca szczęścia do podobnych przygód miłosnych, ma złe przeczucia. Karol uspakaja ją i pieści. Gaszą światło i wówczas dostrzegają, że w przyległym pokoju ktoś jest.

To poczciwa ciocia z Honfleur, pragnąc zrobić niespodziankę siostrzeńcowi, przybyła nocnym pociągiem.

Karol stara się czemprędzej wyprawić Lucynkę, ale w pośpiechu zapomina jej dać klucz od drzwi wejściowych i sprytna ciocia domyśla się wszystkiego. Nie chcąc przeszkadzać zakochanej parze, postanawia mimo nalegań siostrzeńca powrócić do hotelu. Żegna się i wychodzi, ostrzegając Karola aby nie dał się złapać w sieci małżeńskie.

Kochankowie uspakajają się, będąc pewni, że resztę nocy nie zamąci im żadna przeszkoda.

W tem w przedpokoju odzywa się dzwonek — jeden, drugi... Kogóż tam djabli niosą? To Adolf Dorlange, pokłóciwszy się ze swą kochanką, przybywa na noc do przyjaciela. Mężczyźni porozumiewają się szybko.

— Lucynka!

Jeden udaje się na spoczynek, a drugi...

Nie, stanowczo Karol Berthier nie ma dzisiaj szczęścia.

Za niewiernym kochankiem przyfruwa do kawalerskiego mieszkania Karola, Albertina, urocza i pełna temperamentu modniarka paryska.

Karol mimowoli zostaje pośrednikiem poróżnionej pary. Stara się pogodzić przyjaciela z kochanką, ale bezskutecznie, gdyż ten ostatni postanowił zerwać stosunki, zamierzając się ożenić z bogatą ładną wdówką. Albertina, dowiedziawszy się o zdradzie kochanka, postanawia odebrać sobie życie, na co nie może się zgodzić poczciwy Karol Berthier i kontynuuje dalej niewdzięczną rolę pacyfikatora. A w jego sypialni mdleje i czeka na noc miłości stęskniona Lucynka...

Co robić?

Albertina domaga się, aby Karol w jej sprawie pojechał w ślad za Adolfem, który korzystając z zamięszania ulotnił się i odjechał na wieś do rodziców i przyszłej żony. Lucynka z rozpaczą przywołuje swego kochanka.

Karol żegna się z Albertiną, od której otrzymuje przyrzeczenie, że nie targnie się na życie, a służącemu swemu, Klemensowi, poleca zaopiekować się oczekującą nań — Lucynką.

W akcie drugim przenosi nas autor na wieś. Pod skrzydłami papy Dorlange i czułej mamau, Adolf oświadcza się o rękę uroczej wdówki, pani Iwony i jest przyjęty. Przybywa Karol i zamiast załatwić sprawę Albertiny zapewnia panią Iwonę, że Adolf jest jej gorącym i wiernym wielbicielem. Ale energiczna Albertina nie daje za wygraną. Zjawia się w ślad za Adolfem i przedstawia się państwu Dorlange, jako żona Karola. Ten rad nie rad, musi uchodzić za męża kochanki przyjaciela.

A tymczasem pani I... i Karol zaczynają się sobie podobać i Karol wygłasza zdanie, że gdyby spotkał podobną do uroczej wdówki kobietę, zaraz by się z nią ożenił.

Cóż, kiedy jest już „mężem" Albertiny?

Dostrzegłszy to niebezpieczne ...żenie, Adolf fałszując depeszę donoszącą o rzekomej śmierci ciotki Karola, stara się pozbyć przyjaciela i... kompromitującej go Albertiny.

Ale kawał się nie udaje, gdyż ś. p. ciocia przybywa we własnej osobie i na wieść o swej śmierci dostaje ataku sercowego.

Akcja w szybkiem tempie posuwa się naprzód.

Przytomna ciocia przekupuje służbę i za cenę 200 franków demaskuje intrygi Adolfa.

Albertina postępowaniem swem z Karolem wywołuje zazdrość Adolfa; Karol spokojnie patrzy na „zdradę" urzędowej żony, która w oczach p. Iwony całuje się z jej narzeczonym.

Państwo Dorlange tracą głowę, ale złota ciocia z Honfleur wyjaśnia sytuację. Karol oświadcza się o rękę uroczej wdówki, a Adolf pozostaje wiernym swej kochance.

Karolem Berthier był dyr. Zygmunt Noskowski. Grą pełną werwy, humoru i temperamentu budził co chwila kaskady śmiechu.

Rolę Albertiny kreowała p. Mila Sokolska. Gra jej niestety jednak nosiła czasami w sobie nieco sztuczności, cechującej zresztą częściej tę artystkę, posiadającą zresztą pierwszorzędne warunki zewnętrzne, oraz pewne skłonności do afektacji.

P. Wanda Jerzmanowska z roli Iwony wywiązała się bez zarzutu.

P. Snay w roli Adolfa Dorlange dał kreację doskonałą, w pewnych momentach tylko był nieco za nerwowy.

Miłą Lucynką, skazaną na wieczne oczekiwanie, była p. Halina Łapińska.

Typ prawdziwej „złotej ciotuni" z prowincji stworzyła p. Rodowiczowa.

P. Oswald czuł się nienajgorzej w towarzystwie p. Wrześniowskiej, co potwierdza, że role amantów dla tego sympatycznego zresztą artysty są nieodpowiednie.

Na zakończenie słów parę wspomnieć należy o Klemensie w doskonałej interpretacji p. Rembosza i Dr. Donce, zbytecznej zresztą figurze, kreowanej z humorem przez p. E. Fertnera.

Jak zwykle, estetyczne wrażenie wywierała przepiękna wystawa — zasługa skromnego a niestrudzonego na polu malarstwa pracownika, p. Pronaszki

S cal.

wiązując się spłacić pożyczkę, gdy zaczną robić. Fabrykant kategorycznie odmówił, a do pomocy przy likwidowaniu zatargu wezwał policję.

Stawiło się policjantów 14, a robotników było wszystkiego 4 i robotnic 8, tak, że na każdą osobę pracującą bez względu na płeć było z górą jeden policjant.

Gorliwa i obfita pomoc!

Oczywiście robotnicy zostali bez pieniędzy wypchnięci z fabryki. Robotnicy postanowili nie ustępować i wzywają bezrobotnych by nie przyjmowali pracy w danej fabryce.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

13 Czwartek	*Dziś* Gwalberta	
	Jutro Małgorzaty	
	Wschód słońca	4 m. 38
	Zachód "	8 m. 29
	Wschód księżyca	8 m. 07
	Zachód "	12 m. 23

— **Od Redakcji.** Z powodu nawału materjału pilniejszego — druk naszego odcinka p. t. „Człowiek, który powrócił z tamtego świata", zmuszeni byliśmy przerwać na kilka dni, za co przepraszamy Sz. Czytelników.

— **Kursy nauczycielskie.** — Ministerstwo oświecenia ograniczyło w b. Kongresówce mianowanie niewykwalifikowanych sił nauczycielskich w szkołach powszechnych. Inspektorowie szkolni mają mianować poza absolwentami seminarjów tych kandydatów jedynie, którzy ukończą praktyczne kursy metodyczne dla początkujących nauczycieli. Uczestnicy kursu, wykazujący się gorliwą pracą na kursach, mogą już podczas trwania kursu otrzymać nominację na wakujące posady nauczycielskie i płatne urlopy do czasu ukończenia kursu.

Da to sposobność niezamożnym do pozyskania środków utrzymania w czasie studjów na kursie.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 6 klas szkoły średniej lub złożenie odpowiedniego egzaminu wstępnego. Dotąd zaprojektowane są kursy metodyczne w następujących miejscowościach: Kielce, Koło, Łódź (Inspektorat ul. Piramowicza) Maków, Pabjanice, Pułtusk i Sieradz od dn. 14 lipca do dn. 1 października; Suwałki, Ostrów, Łomża od dn. 3 lipca do dn. 1 sierpnia.

Podania o przyjęcie na kursy należy wnosić na ręce właściwego Inspektora szkolnego.

— **Polskość naszych miast.** Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że według spisu ludności, przeprowadzonego 30 września ub. roku:

Warszawa liczy 931.160 mieszkańców w tem ludności polskiej 72'3% innej 27'7%;

Łódź 451.813 m., Polaków 58'9%, innych 41'1%;

Lwów 219 193 m., Polaków 61'9%, innych 38'1%;

Kraków 181.700 m., Polaków 84'6%, innych 15'4%;

Poznań 166.798 m., Polaków 94%, innych 6%.

A zatem okazuje się, że najbardziej, dziennie polskiem miastem jest Poznań.

— **Z Rady Miejskiej.** 23 (IV sesji) nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś w czwartek, dn. 13-go lipca 1922 r., o godz. 6 pp. punktualnie w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

— **Obchód narodowego święta francuskiego.** Dn. 14 lipca r. b. w Łodzi odbędzie się staraniem Wojskowości i miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Francji uroczysty obchód narodowego święta francuskiego.

Program obchodu:

W kościele garnizonowem przy ul. św. Jerzego 14 b. m., o godz. 9-ej rano msza z kazaniem okolicznościowem. Na nabożeństwie obecni będą: Władze Wojskowe, Cywilne, Towarzystwo Przyjaciół Francji, Kolonja francuska z Konsulem na czele, Magistrat, Rada Miejska, przedstawiciele zrzeszeń społecznych i prasa. W koszarach w ciągu dnia odbędą się pogadanki w związku z obchodem i harmonją polsko-francuską.

W Kasynie załogowym przy ul. Al. Kościuszki 4, o godz. 9 wiecz. zebranie towarzyskie, urządzone staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi, na które zaproszony jest prócz członków Towarzystwa Przyjaciół Francji szereg osób ze wszystkich sfer miasta naszego.

Dziś Dziś

PRZYGODA DE VELOURS'A

Wspaniały dramat współczesny w 6 aktach z życia pseudo-dżentelmena. W rolach głównych Lissy Lind i Mia Mara.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

Motto: Miłość i nienawiść—oto sprężyny wszelkich ludzkich poczynań.

KROL ARENY

Dramat cyrkowy w 6 aktach, w rolach głównych w swych najlepszych kreacjach najsilniejszy człowiek **LUCJANO ALBERTINI** i najmądrzejsza małpa-szympans **JACK.** — — — — — —

Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz.

UWAGA! Dla urzędników Państwowych zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Teatr Letni SCALA w ogrodzie. Cegielniana 16.

Program № 8. **Program № 8.**

Remisławscy światowy duet taneczny. ?? Arno Baldo?? Jadą! Stanisławscy Jadą! jedyni w swoim rodzaju. !Jimmi! akt ekscentr. Wentery scena z życia paryskich apaszy. Felini Koniuszyńska typy Gorkiego. Stasio Bronecki autor humorysta. Kim malarz w powietrzu. Czwanowa śpiewaczka operowa. Safir Kobilańska pieśniarka. Kwartet Syberyjski włóczęgi. Siostry Wellington duet taneczny. Olska z nowym repertuarem.

Niepogoda lub deszcz nie przeszkadzają, widownia jest pod dachem. || Początek koncertu o 8 w. przedstawienia o 9 wiecz. || Bufet czynny.

Sprzedaż biletów odbywa się od 5 po poł. Dla uniknięcia natłoku uprasza się o wcześniejsze wykupywanie biletów.

Kapelmistrz: **S. Pietruszka.** Dyrekcja **S. Kuperman.**

Daję na raty!

wszelką garderobę męską i damską, również rozmaite towary łokciowe, bieliznę i t. p. „OSZCZĘDNOŚĆ" Łódź, Wólczańska 43, front, I-sze piętro.

UWAGA! Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonuje podług najnowszych fasonów.

Obrączki ślubne

duży wybór, wszelkie fasony, gwarancja za złoto.
Zegary, zegarki, pierścionki, kolczyki—najtaniej kupić można:
Brzezińska 10, JAN PLACEK,
Przyjmuje się wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzowstwa i jubilerstwa wchodzące.

Dr. med.
Artur Banasz
MONIUSZKI № 11
przyjmuje od 5 i pół — 7 p. p.
Niedziela od 10—12
Urolog
choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych.

Dr. Zygmunt Ługowski
Choroby kobiece i akuszerja
ul. Konstantynowska 31
przyjmuje od 5—7 p. p.

Dr. med. LEYBERG
Krótka 5, tel. 773
powrócił.
Chor. skóry, wener. i dróg moczopłciowych.
Godz. przyjęć: 12—2 i 5—7.

LEKARZ DENTYSTA
M. Szatensztajn-Perelmutrowa
wznowiła przyjęcia
Cegielniana 15.

Dr. med.
Józef SZWAJCER
akuszerja i chor. kobiece.
POMORSKA 7.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Dr. Tadeusz Skibiński
Akuszerja i choroby kobiece
przyjmuje 5 — 6 p. p.
PIOTRKOWSKA 175.

Doktór Medyc.
H. LUBICZ
Piotrkowska Nr. 28.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5.

Dr. med.
Henryk BERGSON
POWRÓCIŁ.
Akuszerja i choroby kobiece
DZIELNA № 6.
Przyjmuje od 4 do 5-ej.

Dr. S. SILBERSTROM
Zielona № 11,
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 2—3 i 4—8 p. p.
Panie: 4—5. Niedziela 9—2.

Dr. E. LIBISZOWSKI
Gdańska (Długa) 87.
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.
Choroby dzieci i wewnętrzne, godziny przyjęć od 6 do 7.

Dr. med.
Edmund EKKERT
ul. Kilińskiego 137 przy Głównej.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—8 p. p.

Dr. B. ROBINZON
choroby wewnętrzne i dzieci
przyjmuje od godz. 5—7 p. p.
ul. NOWOMIEJSKA № 22.

DENTYSTA
GLIK-ROGACKA
Główna № 5.
Przyjmuje: od 10—1 i od 3—7.

Dr. S. Sznitkind
Piotrkowska № 14.
Choroby weneryczne, skórne, włosów i moczopłciowe.
Przyjmuje: od g. 9 do 12 rano i od 5 do 8 i pół.

Dr. med.
Zygmunt Golc
Choroby skórne i weneryczne
ul. ANDRZEJA № 3, I p.
Godz. przyjęć od 10—11 pół i od 6—7 i pół, dla pań od 5—6
w niedziele i święta od 10—12

Dr. Dutkiewicz
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

LEKARZ WETERYNARJI
T. Wysocki
ul. Wschodnia 51.
NAJNOWSZE METODY
Ochronne leczenie psów rasowych przed nosacizną oraz szczepienie innych domowych zwierząt.
Godz. przyjęć: 8—10 i 5—8

Dr. med.
Adolf Engel
choroby kobiece i akuszerja
Al. 1-go Maja 8, róg Długiej 83.
Przyjmuje od 5 do 7.

Dr. CHYLEWSKI
Główna 51, róg ul. Kilińskiego
Choroby kobiet i akuszerja
Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

Dr. L. PRYBULSKI
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych
leczenie światłem
(lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

DENTYSTA
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35.
Godz. przyjęć od 10 — 2 i od 4 — 7, prócz niedziel.

Dr. SZUMACHER
choroby skórne i weneryczne
Godz. przyj.: 5—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.
BENEDYKTA № 1.

Pracownia gorsetów
N. KĘDZIERSKIEJ
ul. Piotrkowska 132
II-gie piętro, front
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres gorseciarstwa wchodzące!!
Uwaga: na II-gie piętro.

Robotnicy!
Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polski sklep ubrań R. KEMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

Meble sprzedaje:
sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski 1678
Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Kupuję
i płacę najlepiej za brylanty, dyamenty, perły, stare złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję i stare zęby
A. HERSZKORN,
Cegielniana № 37,
róg Piotrkowskiej.
Sklep frontowy. 1639

Meble!!!
różne sprzedaję oraz przyjmuję wszelkie obstalunki wchodzące w zakres stolarstwa.
Prosimy o zwrócenie bacznej uwagi, że drugie piętro nie ma nic wspólnego z pierwszem piętrem, zupełnie osobne.
SIENKIEWICZA 59, oficyna, drugie wejście drugie piętro, miesz. 26.

Płacę 30% drożej!
kupuję
brylanty, złoto, srebro, perły, dyamenty, różne zegarki, zęby stare i futra
Konstantynowska № 7
Z. MILICH,
prawa oficyna I piętro.

„CZYSTOŚĆ"
PIOTRKOWSKA 44.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres cyklinowania, trocinowania i froterowania posadzek, czyszczenia wystaw i okien, sprzątania biur, mieszkań.
CENY UMIARKOWANE!

Kupuję
i płacę najlepiej za brylanty złoto, perły, zęby sztuczne, dywany i futra
N. WARSZAWSKI
Piotrkowska 9.

KUPUJĘ:
meble, dywany, maszyny do szycia, kołdry pluszowe, futra, garderobę i sprzęty domowe.
Płacę najwyższe ceny!
A. WAJCMAN, Dzielna № 19.

Potrzebne zaraz
pracownice z maszynami do roboty mundurów wojskowych, także garniturów cywilnych.
Zgłaszać się od 8-ej rano do 6-ej wieczorem
„Brygada" ul Pańska 94

A. A. A. Kupuję
meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! Wajnreich, Benedykta 19 cod.

AAA Do szycia spodni potrzebne są zdolne krawcowe, Główna № 31, m. 27.

Bechsteina używane pianino, oraz inne poleca: Chodkowski, Sienkiewicza 25. 1750—4

Chrzan Weronika zagubiła paszport rosyjski, wydany w gminie Zyszyn w ziemi Lubelskiej. 1820—8

Chłopcy potrzebni do terminu, Orla 23, stolarnia.

Ciechomski Ludwik zagubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Łódź. 1805—3

Domek murowany, mieszkanie wolne, ogród owocowy, sprzedam Rzgowska № 16, Szmidt. 1823—2

Muszyński Stanisław zagubił kartę zdemobilizowaną, wydaną w Sieradzu. 1818—8

Maller Majer zagubił paszport zagraniczny, wydany przez Konsola w Antwerpji. 1802-3

Nowak Marjan zagubił zaświadczenie, wydane z Warsztatów Szewcko-Krawieckich" przy ul. Pańskiej 94. 1820—3

Potrzebna prasowaczka, Kilińskiego 49, pralnia. 1787-3

Potrzebna kucharka i pomywaczka do restauracji, Dzielna 44.

Potrzebna bufetowa do piwiarni, sumienna i obeznana w tym zawodzie, Sienkiewicza 29.

Podkowa Marjanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1825—8

Pracownia obuwia J. Piotrowskiego, Z[illegible]ska № 7. Poleca wszelkiego rodzaju i gatunku obuwie własnego wyrobu. Ceny przystępne. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. 1821-14

Poszukuje się zdolnej hafciarki, znającej haft maszynowy, któraby mogłaby udzielać lekcji prywatnie godzinami wolnemi. Mamy własną maszynę, ul. Dzielna № 50, m. 1. 1801—8

Rajchert Marcie skradziono niemiecki paszport, wydany w Łodzi. 1783—3

Szymczak Franciszek zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1784—8

Sadzińska Marja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1806—8

Sobolewski Czesław zagubił metrykę ślubną, wydaną przez parafję Zgierską. 1824—3

Zajączkowski Stanisław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1822—8

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK